

Krzysztof Homa

<http://orcid.org/0000-0002-5410-1259>

Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

krzysztof.homa@ignatianum.edu.pl

DOI: 10.35765/pk.2024.4603.10

Spotkania z Braćmi

STRESZCZENIE

Poniższy artykuł nie ma charakteru ściśle naukowego opracowania. Jest egzystencjalną refleksją nad spotkaniami, które czasami przeradzały się w dialog i przybliżały do Prawdy. Składa się z kilku części. Pierwsza to nawiązanie do rocznicy ukazania się dokumentu *Dabru emet*. Druga część to krótkie wspomnienie jezuitę Stanisława Musiała i spotkań na Uniwersytecie Ignatianum przy okazji wręczenia nagród jego imienia. Kolejna część to migawki spotkań autora artykułu z siostrami i braćmi. Pojawia się także pytanie, czy możliwa i potrzebna jest „posługa w imieniu braci”, wypełnienie prawa lewiratu, przez chrześcijan?

SŁOWA KLUCZE: dialog chrześcijańsko-żydowski, *Dabru emet*, Stanisław Musiał SJ

ABSTRACT

Encounters with Our Brothers

The following article is not a conventional scientific study but rather an existential reflection on dialogues that have occasionally converged on the pursuit of Truth. It is structured in several sections: the first addresses the anniversary of the publication of the *Dabru Emet* document; the second provides a brief overview of Jesuit Stanisław Musiał and the events at UIK related to the awards named in his honor; and the third revisits the author's interactions with various individuals and communities. The article also explores the theological and ethical question of whether it is both possible and necessary for Christians to act on behalf of their Jewish counterparts, particularly in relation to the concept of levirate law.

KEYWORDS: Christian-Jewish dialogue, *Dabru Emet*, Stanisław Musiał, S.J.

Założyciel jezuitów, Ignacy Loyola żyjący w XVI w., uwierzył nauce Jezusa i odnalazł Go żyjącego w Kościele. Napisał specjalne reguły o trzymaniu

z Kościołem (*sentire cum ecclesia* [Loyola, 2015, s. 148–152]). Pierwsza z nich brzmi:

Rezygnując z wszelkiego własnego sądu, trzeba mieć umysł gotowy i skory do okazania posłuszeństwa we wszystkim prawdziwej oblubienicy Chrystusa, Pana naszego, czyli naszej świętej Matce, Kościołowi hierarchicznemu (Loyola, 2015, s. 148).

Całkowite posłuszeństwo wydaje się wykluczać jakikolwiek dialog, ograniczając się do oficjalnej doktryny.

Historia jednak pokazała, że wierność doktrynie jest do pogodzenia z poszukiwaniem prawdy i jej przyjęciem. Jezuita walczący pod sztandarem krzyża mieli przed oczyma Jezusa z Nazaretu, Mesjasza Bożego. Całe wyżej wspomniane *Ćwiczenia* są rozważaniem, medytowaniem i kontemplowaniem historii zbawienia Żydów, chrześcijan, każdego człowieka. Prowadzą do egzystencjalnego spotkania z Jezusem z Nazaretu; prawdziwym człowiekiem i Bogiem. Jezuita czuje się poniekąd Żydem zanurzonym w historię, którego spotyka Mesjasz i powołuje, rozpoczynając wielki dialog Boga z człowiekiem.

Dialog ten jest przeżywany jako relacja między człowiekiem i Kościołem – Eklezją. Poznając Jezusa, kochając Go i naśladowując, człowiek zaczyna widzieć świat oczyma Sługi Jahwe, oczyma pełnymi miłości ku temu, co stworzył Ojciec i co uświęca Duch – *Ruah ha kodesh*. Uczeń Chrystusa uczy się kochać Synagogę i Eklezję. Nie jest to łatwa miłość, wymaga serca i pokornego rozumu.

Chrześcijanin odkrywa, że jest dziczką oliwną wszczepioną ręką miłosiernego Ojca w pień narodu wybranego (Rz 11, 17–24). Nie ma powodów do wywyższania się, ale jest wezwany do pokornego dialogowania z Tym, który jest drogą, prawdą i życiem.

Synagoga w Kościele

Blisko dwa tysiące lat było potrzeba, aby dotarło do nas Słowo Pokoju/*Shalom*. Dopiero w XX w. biskup Rzymu wszedł ponownie do Synagogi, a Synagoga przysłała do Kościoła. Rozpoczęły się w Kościele katolickim Dni Judaizmu. W tym roku Dzień Judaizmu zachęcił nas do spojrzenia w prawdzie i miłości na naszych Starszych Braci w wierze. Blisko 25 lat temu napisali oni do nas list zatytułowany *Dabru emet*¹ (Frymer-Kensky,

1 Dokument opublikowali w 2000 r. Tikva Frymer-Kensky (University of Chicago), David Novak (University of Toronto), Peter Ochs (University of Virginia), Michael Signer (University of Notre Dame).

Novak, Ochs i Signer, 2000) „Mówić prawdę!”. Mówili: „Wierzmy, że nadszedł czas, by Żydzi zastanowili się, co judaizm ma teraz mówić o chrześcijaństwie”. Jako pierwszy krok proponowali osiem zwięzłych stwierdzeń o tym, jak Żydzi i chrześcijanie mają odnosić się do siebie nawzajem (Frymer-Kensky, Nowak, Ochs i Signer, 2000).

1. Żydzi i chrześcijanie czczą tego samego Boga.
2. Żydzi i chrześcijanie uważają za autorytet tę samą księgę – Biblię (zwaną przez Żydów „*Tanach*”, a przez chrześcijan „Starym Testamentem”).
3. Chrześcijanie mogą respektować żydowskie prawa do Ziemi Izraela.
4. Żydzi i chrześcijanie przyjmują zasady moralne Tory.
5. Nazizm nie był fenomenem chrześcijańskim.
6. Różnica pomiędzy Żydami a chrześcijanami nie może być przewyciężona siłami ludzkimi. Stanie się to, gdy Bóg zbawi cały świat, jak obiecuje Pismo. Ani Żyda, ani chrześcijanina nie należy zmuszać do afirmacji nauczania drugiej wspólnoty.
7. Nowe stosunki między Żydami a chrześcijanami nie osłabiają żydowskich praktyk religijnych. Tylko wtedy, gdy będziemy cenić własne tradycje, możemy uczciwie kultywować te nowe stosunki.
8. Żydzi i chrześcijanie muszą razem pracować na rzecz sprawiedliwości i pokoju. Osobno i razem musimy pracować na rzecz sprawiedliwości i pokoju w naszym świecie. W tym dziele kieruje nami wizja proroków Izraela.

Dni Judaizmu w Kościele katolickim (Eklezji)

Stanie się na końcu czasów, że góra świątyni Pańskiej stanie mocno na wierzchołku gór i wystrzeli ponad pagórki. Wszystkie narody do niej popłyną, mnogie ludy pójdą i rzekną: „Chodźcie, wstąpmy na Górę Pańską do świątyni Boga Jakubowego! Niech nas nauczy dróg swoich, byśmy kroczyli Jego ścieżkami” (Iz 2, 2–3).

Żydowski Bracia proszą nas, byśmy zawsze chodzili w prawdzie, by nasza wzajemna relacja była przeniknięta podstawową prawdą o tym, że jesteście braćmi, których kocha jeden i ten sam Bóg Ojciec.

Imię naszego Ojca i Pana, który powraca na Syjon, to król pokoju. On pocieszył swój lud i odkupił Jerozolimę.

Dzieci różnią się między sobą, każde z nich inaczej kocha Ojca. Nasi Starsi Bracia kochają Ojca i idą drogą wskazaną przez Mojżesza, my idziemy drogą wskazaną przez Jezusa z Nazaretu, który jest obrazem

niewidzialnego Boga, jak pisał Saul z Tarsu, św. Paweł. Chociaż jesteśmy różni i różnymi drogami kroczymy, to jednoczy nas Ojciec, do którego wołamy Abba – Ojciec nasz! Przytulamy się do Niego jak dzieci, by doświadczyć Jego ciepła, zapachu, siły, miłości. By nas ogarnął swoją miłością. By darował nam pokój!

Ojciec kocha swoje dzieci, inaczej nie byłby Ojcem. Kochając, daje samego siebie. Daje Ducha Świętego, *Ruah ha Kodesh*. Duch Ojca, Duch Poczucia, który nam dzieciom starszym i młodszym pomaga, uzdalnia nas do poznania Jego serca na drodze wiary i trudu miłości. My jesteśmy świątynią Ducha Świętego.

Pokój to bardzo szczególny dar Ojca. Gdyż pokojem jest On sam, Bóg nasz! Pokój zakwitnie, kiedy Pan przybędzie! On Bóg jest pokojem – *shalom!*

Pokój to nie zaspokojenie potrzeb, zadowolenie z osiągniętych zysków, to nie efekt pokonania drugiego. Pokój zamieszkuje w otwartym sercu, gotowym przyjąć swego Boga i Zbawiciela. „Oto stoję u drzwi twoich i kołaczę, jeśli otworzysz... wejdę i będę z tobą wieczerzał...” (Ap 3,20). Przełamać z tobą chleb, wypijemy z jednego kielicha, powstanie jedność, komunია Boga z człowiekiem. Wejdiesz do mego odpoczynku, nastanie szabat. Czas pokoju, czas odpocznienia.

Bóg jest pokojem! Pokój potrzebuje wspólnoty z Bogiem i z braćmi. Nie eliminowania, marginalizowania, zamykania się.

Bez wspólnoty z Bogiem nie ma pokoju, bo On jest pokojem!

Bez wspólnoty z braćmi nie ma pokoju, odrzucając braci, odrzucam Ojca!

Bez wspólnoty z Ojcem i z braćmi jest tylko śmiertelny spokój!

Pokój jest życiem, jest dynamiczny, trzuci się, ale nie męczy!

Znajduje pokrzepienie w swoim źródle: „przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni jesteście, a ja Was pokrzepię” (Mt 11,28–30).

Pokój jest życiem, gdyż „On jest, który jest” (Wj 3,14–15)!

Szukamy pokoju? Szukajmy Boga, słuchajmy Jego głosu! Pięknie o tym mówi najpiękniejsza z Pieśni:

Mój miły jest mój, a ja jestem Jego. Szukać pokoju, to szukać ukochanego mej duszy... lecz ukochany mój odszedł, życie mię odeszło, iż się oddalił, wołałam go lecz mi nie odpowiedział... Połóż mię jak pieczęć na twoim sercu, jak pieczęć na twoim ramieniu, bo jak śmierć potężna jest miłość...jeśli by kto oddał za miłość całe bogactwo swego domu, pogardzą nim tylko (PnP 8, 6–7).

„Stałam się w oczach jego jak ta, która znalazła pokój!” (PnP 8,10). Znaleźć pokój to odnaleźć miłość swojego życia, perłę cenną.

Bez Boga nie ma pokoju! Bez wspólnoty z drugim nie ma pokoju! Tym, co buduje wspólnotę, jest więź miłości, dar Ducha. Miłość, która wyzwala.

Kain po zabiciu Abła nie miał pokoju, rozpoczęła się jego tułaczka. Utracił brata i utracił dom Ojca. Ziemia stała się miejscem wygnania i zagrożenia.

Szabat i niedziela pięknie wyrażają prawdę o pokoju. Człowiek, który przyjął do swego czasu Boga, doświadcza pokoju, odpoczywa w Bogu. Pokój daje odpoczynek. W Bogu znajduje pokój moja dusza.

Panie, moje serce się nie pyszni i oczy moje nie są wyniosłe. Nie gonię za tym, co wielkie albo co przerasta moje siły. Przeciwnie wprowadziłem ład i spokój do mojej duszy. Jak niemowlę u swej matki, jak niemowlę – tak we mnie jest moja dusza. Izraelu złóż w Panu nadzieję odtąd i aż na wieki! Amen (Ps 131).

Ludzie dialogu. Stanisław Musiał jezuita, syn ziemi limanowskiej

Symboliczną już postacią dialogu Synagogi i Eklezji w Polsce jest jezuita Stanisław Musiał. Urodził się pośród gór Beskidu, tutaj nauczył się pisać i czytać. Tutaj poznał Jezusa z Nazaretu, który Go pociągnął do małego seminarium w Nowym Sączu w wieku 12 lat. W tym wieku Jezus z Nazaretu zgubił się Marii i Józefowi w Jerozolimie. Stanisław zgubił się rodzinie i krewnym w świątyni sądeckiej u Matki Bożej Pocieszenia. Stanisław urodził się blisko miejsca męczeństwa limanowskich Żydów.

Bracia

Współbrat Stanisława, jezuita Zbigniew Górecki, opowiada o Staszku jako o radosnym chłopcu, który wnosił wiele dobra do wspólnoty uczniowskiej² (Augustyn, 2014). Potrafił się radować, uczyć, modlić. Być może w Nowym Sączu spotkał się z pierwszymi świadectwami o braciach w wierze, Żydach. Dom jezuicki był na granicy z gettem, obok jest stary żydowski cmentarz, a kawałek dalej synagoga. Synagoga i Kościół patrzą od wieków na siebie. Staszek widział jedno i drugie.

2 Ze Zbigniewem Góreckim SJ, rekolekcjonistą, rozmawia Józef Augustyn SJ.

Sobór Watykański II

Stanisław był dzieckiem soboru, lata 60. to lata jego młodości, studiów filozoficznych i teologicznych. Pewnie przyjeżdżając do domu rodzinnego, opowiadał o tym, co się działo w Kościele, jak Kościół przechodził głęboką przemianę, pozostawał sobą, ale jednocześnie odkrywał swoje korzenie, początki, do których chciał powrócić.

Bycie z odnowionym Kościołem, ale i bycie z historią stało się częścią życia Stanisława. Wyruszył w świat, by studiować i przygotować się do pracy naukowej, intelektualnej.

Zabrał ze sobą w świat to wszystko co otrzymał na limanowskiej, sądeckiej i starowiejskiej ziemi. Wrażliwość na piękno ziemi, na ubożego człowieka, na stworzenie. Jego miłość i drażliwość na zwierzątka (historia z karmieniem myszy) stały się przysłowiami. Nie tylko jego zachwycało piękno Karpat, wiek wcześniej jezuita Karol Antoniewicz wyśpiewał piękno tych ziem w słynnej pieśni *Chwalcie łąki umajone*, tak bardzo przypominającej psalmy.

Nostra aetate

Sobór zachęcił katolików, by odkryli na nowo swoje żydowskie korzenie, by otworzyli swoje serca na – jak to powie Jan Paweł II – starszych braci w wierze.

Stanisław w trakcie swoich studiów, pisania doktoratu rozpoczął swoje przyjacielskie relacje z Żydami. Nie rozmawiał z ideami, ale z żywymi ludźmi. Naczelny rabin RP Michael Schudrich wspominał o swoim spotkaniu ze Stanisławem w trakcie jednego z pierwszych Festiwałów Kultury Żydowskiej w Krakowie około 30 lat temu. Byli we trójkę razem z rabinem Altmanem. Ujęła rabina Michaela przyjacielska rozmowa ze Stanisławem. Katolicki ksiądz i rabin mogą być przyjaciółmi, prowadzić dialog. Możliwe, że Stanisław uczył się tego dialogu, zdolności słuchania i szanowania drugiej osoby w swoim domu, na ziemi limanowskiej, i poniósł tę zdolność w świat.

Kim on był?

Musiał być kimś wyjątkowym, że po raz 17 zgromadzili się ludzie z różnych zakątków świata, by się spotkać, rozmawiać, modlić, mówić sobie prawdę (*Dabru emet*), wspominając Stanisława z ziemi limanowskiej, dobrego człowieka, syna i brata, sąsiada, księdza, jezuitę, człowieka, który

pozwolił Chrystusowi poprowadzić się drogami życia. Spróbujmy zrozumieć Stanisława, patrząc na ludzi, którzy chcieli podziękować Panu Bogu za dar jego życia.

Rabin Abraham Skorka z Georgetown University opowiadał o swojej drodze dialogu z katolikami, spotkaniach z bp. Buenos Aires Jorge Bergoglio (późniejszym papieżem Franciszkiem), kiedy uczył katolickich kleryków historii i prawa żydowskiego. Z szacunku dla Stanisława, chcąc go uczcić, przyszedł na Mszę św., której przewodniczył kardynał Grzegorz Ryś w bazylice, w której posługiwał, głosząc kazania, spowiadając przez lata Stanisław. Jaka wielka radość musiała wypełniać serce Jezusowe.

Rabbi wspomniał o pomniku z Uniwersytetu św. Józefa z Filadelfii, przedstawiającym siedzące razem: Eklezję i Synagogę. Realizował ten obraz, siedząc w bazylice Serca Pana Jezusa obok konfesjonałów, w których Stanisław spowiadał przez lata. Synagoga i Eklezja usiadły razem.

Kardynał Grzegorz Ryś z Łodzi w swoim wystąpieniu opowiedział o drodze, którą przebył Kościół/Eklezja, by spotkać się z Synagogą. Pierwsze cztery wieki to jakieś formy współżycia, później wrogość i podejrzliwość, życie obok siebie, getta. Holokaust, który nami wstrząsnął, otworzył nasze oczy na brata, który leżał jak Łazarz pod naszymi drzwiami. Bardzo ważny jest dokument Komisji ds. Kontaktów Religijnych z Judaizmem Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan³. Ten dokument jest bardzo bliski postawie Stanisława. Pozwolić kroczyć naszym braciom Żydom drogą obietnicy. Dziesięć lat po śmierci Stanisława Kościół dojrzał do postawy, która jemu była tak bliska. Według ks. kardynała dokument z 2015 r. to przewrót kopernikański w relacjach Kościół – Żydzi. Kościół uznaje, że wybranie Izraela trwa, nie zostało odwołane. Biblia jest żywym korzeniem dla chrześcijan i Żydów. Jest to ciekawa wizja teologiczna i historiograficzna.

Mamy wspólnego Ojca – Boga. Wspólną Matkę – judaizm z czasów Jezusa. Jesteśmy dziećmi Boga: judaizm rabinistyczny i chrześcijaństwo.

Obecny dialog to dialog intrafamilijny. Dialog w rodzinie. Jest to spór rodzinny. Rośniemy razem, coraz mniej się znając i coraz mniej kochając się wzajemnie. Bez poznania nie ma miłości. Kardynał odsyła do pracy rabina Jonathana Sacksa *Not in God's Name*.

Podział pomiędzy Eklezję i Synagogę byłby najgłębszym podziałem rodzinnym. Sacks mówi w swojej książce o rodzinnych rywalizacjach w Biblii, zaczynając od Kaina i Abla, na dodatek w kontekście kulturowym/religijnym (Sacks, 2015). Czytając te wydarzenia w perspektywie

3 Mowa o: "The Gifts and the Calling of God are Irrevocable" (Rom 11:29) – A Reflection on Theological Questions Pertaining to Catholic–Jewish Relations on the Occasion of the 50th Anniversary of "Nostra aetate" (no.4) 10 December 2015.

Bożej, widzimy, że Bóg ciągle wybiera, ale nie odrzuca. Bóg ocala, zbawia. Izaak i Ismail, chociaż walczą między sobą, razem pochowają ojca Abrahama. Jakub walczy z Bogiem, gdyż Bóg chce go nauczyć, by był sobą, by nie starał się być Ezawem, by pokochał siebie, gdyż tylko tak będzie mógł pokochać – poznać Boga. Musi puścić Ezawa, by żyć swoim życiem.

Pojawia się także aspekt twarzy. Twarz brata objawia twarz Boga. Relację tę można poszerzyć o relację z islamem.

Profesor Henryk Pietras, profesor i współbrat Stanisława. Mieszkali w tej samej wspólnotcie, tzw. Domu Pisarzy w Krakowie. Przyjechał z Rzymu, z Uniwersytetu Gregoriańskiego, by być w tych szczególnych dniach w Krakowie. Zachęcał, byśmy w dialogu nie zapomnieli o Bogu. Mniej mówili o naszych religiach i organizacjach, a bardziej słuchali Boga. Stanisław miał ten dar, że słuchał i za to czasem, a może i często doznawał cierpienia. Prostota serca; białe jest białe, będziesz miłował bliźniego, oznaczało będziesz miłował, a nie udawał, że kochasz. W swoich zapiskach mówił o Bogu Ojcu. Bogu Biblii i serca.

Profesor Stanisław Krajewski mówił, że głębszy dialog w Polsce rozpoczął się dopiero po 1989 r. Wcześniej ze względu na sytuację polityczną, dysproporcje, brak ludzi przygotowanych, ale i sytuację religijną był bardzo ograniczony. Po ukazaniu różnych prób dialogu zastanawiał się prof. S. Krajewski, czy Żydzi Mesjańscy są pomostem, czy ślepym zaułkiem?

Czy Żydzi mogą funkcjonować w Kościele? Czy mają wybierać, czy są z Jezusem, czy też nie? Czy należy stworzyć kącik dla Żydów w Kościele? Wspomniał, że kardynał Lustiger próbował tworzyć swoją postawą, będąc Żydem i kardynałem Kościoła katolickiego, pewien rodzaj syntezy. Profesor S. Krajewski określał to jako coś w rodzaju herezji lustigerowskiej.

Świadkowie

W tradycji polskiej mamy wiele podobnych osób. Jest *Chaje Kalb*, czyli siostra Emanuela Kalb ze Zgromadzenia Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego de Saxia, żydówka i siostra zakonna (Kraska, 2020). Jej relikwie spoczywają w kościele św. Tomasza na ul. Szpitalnej. Roman Brandstaetter jest żywym przykładem wewnętrznego dialogu Synagogi i Eklezji, owocującym niesamowicie bogatym i pięknym życiem. Edyta Stein to kolejna postać. Jej prochy rozsypane są w Małopolsce.

Parafrazując, można się zastanawiać nad kącikiem dla chrześcijan w Synagodze. Taki kącik istniał przez ponad dwieście lat chrześcijaństwa. Czy dzisiaj chrześcijanie mogliby nie tyle zastąpić Żydów, ile w ich imieniu sprawować modlitwę w opustoszałych synagogach? Modlitwę żydowską, pozostając jednocześnie chrześcijanami? Byłoby pięknie

usłyszeć modlitwy ludu Izraela wymawiane w imieniu tegoż ludu przez braci chrześcijan. Częściowo to się dzieje, kiedy Eklezja modli się psalmami, czyta Torę i proroków. Obchodzi żydowskie święta. Czyni to jednak w swoim imieniu. Jest ciekawym zjawiskiem, że kościoły nie przejęły budynków synagog. Zdarzają się wypadki przejścia meczetów, świątyń pogańskich, wyjątkowo opuszczonych synagog. Czy to jakieś wewnętrzne, intuicyjne przeczucie o niezastępowalności?

Ku czemu prowadzi nas dialog dzisiaj?

To spojrzenie w przeszłość. Skończył się czas teologii zastępstwa. Jakie to ma konsekwencje dla dialogu? Można być Żydem i być zbawionym. Czy to oznacza, że są dwie lub więcej równoważnych dróg zbawienia? Czy może oznacza, że jest jedna droga, którą się kroczy, dialogując ze sobą. Bez dialogu nie ma zbawienia. Żyd zamykający się na dialog i chrześcijanin wykluczający dialog schodzą z drogi zbawienia.

Czy to jest właściwy trop? Jeśli dialog rozumiemy jako spotkanie z Logosem i wokół Logosu, ze Słowem, z Dabar, to mamy piękny obraz, który jest bardzo biblijny: Bóg dialogujący ze swoim narodem. W Nowym Testamencie takim obrazem jest opis uczniów w drodze do Emaus i Chrystus tłumaczący Pisma. Przepiękny obraz dialogu (Łk 24,13–35).

Prowadzenie dialogu będzie skutkowało powstaniem nowego języka, nowej wrażliwości, która nie będzie podkreślała różnic, lecz tworzyła sieć zrozumienia, dotyczącego nie tylko rozumu, ale i serca i woli: „Czyż nie pałało nasze serce, kiedy wyjaśniał nam Pisma?” (Łk 24,32). To może doprowadzić do rewizji tekstów liturgicznych, tak by nasze oczy i serca nie były na uwięzi, ale byśmy poznali Go, kroczącego z nami (Łk 24,16).

Refleksja nad teologią: soteriologią i eschatologią

Szczerzy dialog sprawi, że docenimy bardziej *Opus Dei*, *Boże Dzieło* niż nasze. To Bóg wybiera i zbawia.

Teologia imienia i lewiratu?

Czy można do relacji Synagogi i Eklezji zastosować prawo lewiratu (Rdz 38; Rt)? Chrześcijanie są zobowiązani przez więzy braterstwa wiary do zapewnienia ciągłości dziedzictwa Izraela. Wzbudzić potomstwo

bratu. Tam, gdzie Starsi Bracia zginęli, odeszli, to chrześcijanie w ich imieniu powinni wzbudzić ducha, kontynuować modlitwę i dialog z Bogiem. W piątek wieczorem i rankiem w sobotę chrześcijanie mogliby się modlić w imieniu Braci. Do takiej relacji potrzebna jest zmiana myślenia z obydwu stron, tak chrześcijańskiej, jak i żydowskiej. Spojrzeć z wiarą i miłością na siebie. W takim nowym duchu dokonuje się dialog, którego przedstawicielem jest między innymi rabin David Sandmel koordynujący powstanie *Dabru emet*.

Kobiety w dialogu

Tym, co łączy Synagogę i Eklezję, jest także Biblia, Tora i miłość ku niej. Studiowanie, poznawanie Biblii jest przestrzenią dialogu. W studiowaniu Tory dzisiaj odgrywają coraz większą rolę kobiety. Perspektywa i wrażliwość kobiet, matek otwiera nową perspektywę także we współpracy naukowej i społecznej. Przykładem może być tegoroczna laureatka nagrody im. ks. Stanisława Musiała, Agnieszka Cahn. Działania te dotyczą nie tylko wymiaru globalnego, ale przede wszystkim poziomu lokalnego.

Czarne jest czarne – co możemy robić?

Upamiętnić obecność naszych braci i siostr. Pamięć, która łączy, a nie nie-pamięć/świadome zapomnienie, które dzieli, stąd tak ważne dostrzeżenie działania pana Roberta Schuchty.

Spotkania z Braćmi. Akeda!

W pewnym momencie życia robimy obrachunek ze sobą, z własnym życiem, z wyborami, których dokonaliśmy. Wspominamy bardziej miejsca niż osoby, te miejsca są naszą wędrówką przez pustynię, by dojść do ziemi obiecanej. Wszedłem z mojego Haranu, gdzie dojść? Wiele razy buntowałem się, wiele razy zdradziłem Miłość. Byłem ślepy i jestem nim nadal. Pragnę widzieć nie po to, by kochać, ale by zaspokoić ciekawość. Czasami udaje mi się podziękować za to, że nie widzę, gdyż inaczej zginąłbym. Pozwolił mi Bóg być w miejscach pięknych, miejscach, gdzie było tylu braci. Nie Kochając, jest się martwym. Moje życie przypomina wędrówkę zmarłego pośród żywych. Lękam się ludzi. Spotykam się z miejscami, w których żyłem, widzę nowe twarze. Nie mam odwagi, by ich spotkać.

Wydaje mi się, że nie wniosę niczego w ich życie, oprócz mego niepokoju. Przechodzę więc dalej. Niespokojne jest serce, gdy nie ma w nim miłości. Zbudź mnie, Ojcze! Zwiąż mnie, Ojcze! *Akeda!*

Bracia *Leb*

Czytając księgę naszego życia, znajdujemy wiele zastanawiających wydarzeń, spotkań. Od nas zależy, jakie znaczenie nadamy osobom i wydarzeniom z naszego życia. Czy będziemy sąsiadami, czy też obcymi? Czy naszą relacją będzie strach, czy też przyjaźń? Przyjmując taki klucz lektury, dojdziemy do pewnych wniosków, które mogą być bolesne dla tych, którzy gdzieś, kiedyś w naszym życiu się pojawili. Będą się czuć jak tło naszego życia. Będzie to zafalszowanie naszej i ich historii. Powoli odkrywam, że drugi człowiek to przede wszystkim mój brat, siostra. Podstawowa relacja pokrewieństwa to miłość, troska o jego dobro. Nie jest to oczywiste ani nie jest to łatwo osiągalne. Zgoda na to kosztuje wiele, wymaga zburzenia murów obronnych, spojrzenia na drugiego jako części samego siebie. W drugim widzę rysy mego ojca, w drugim czuję bicie serca mej matki. Nasze losy są ze sobą na zawsze związane. Śmierć niczego nie kończy. Śmierć wszystko czyni jasnym. Śmierć otwiera mnie na wieczne bycie z bratem. Jeśli się brata lękam, jaką będzie moja wieczność? Ojciec nas kocha. Kocha mnie i brata. Mogę być z Ojcem, tylko kochając to i tych, których On kocha. Mych braci i siostry!

Góry

„Ku górom wznoszę swe oczy. Skądże nadejdzie mi pomoc? Pomoc moja od Pana, który stworzył niebo i ziemię” (Ps 120).

Zapach życia poznałem pośród gór i potoków górskich. Na ziemi, która karmiła synów *Lecha, Rusa, Czecha, Izraela*. Szum Popradu opowiadał o wydarzeniach minionych lat. Dziecięcymi oczami widziałem rzymskich i greckich kupców wyprawiających się po jantary nad Bałtyk, może wśród nich byli kupcy z miast fenickich, może z bizantyńskiej części imperium, może dzieci Tyru, Sydonu i Cezarei? Po nich przyszli mnisi sołunscy, głoszący, że Jeshua z Nazaretu to *ha Mashiah*, Chrystus, Pomazaniec Boży. Zostało po braciach z dalekiej, ale i bliskiej Grecji wspomnienie o mnichach nad brzegami Popradu i Dunajca. Słysząc było i w tych stronach synów Izmaela: *Allah Akbar*. Mury zamków nadpopradzkich trwożliwie spoglądały na obce wojska. Ile krwi mongolskiej, tatarskiej płynię w naszych żyłach? Piękne zielone doliny przyciągnęły pasterzy

wędrujących górami. Może przyszli z Bałkan, a może jeszcze z bardziej dalekiej Persji. Pokochali góry, pokochali język i religię tych braci, pośród których żyli. Nazywano ich Wołochami, Rusinami i Łemkami. Cerkwie i cmentarze rozsiane po Beskidach opowiadają historię naszych braci Rusnaków. Chodząc po górach, brzmiały mi w uszach słowa o Baszanie, Synaju i Syjonie. Tabor, Hermon i Horeb mieszał się z Beskidami, Turbaczem, Jaworzyną. Wody Popradu i Dunajca przypominały o wodach Jordanu, Nilu, Eufratu i Tygrysu. Ta ziemia pachniała lipą i pierwiosnkami, piwoniami i jaśminem. Pachniała dla wszystkich dzieci tej ziemi. Zapach trawy skoszonej o świcie, dym i zapach palonych badyli ziemniaczanych, przypominały o kolejnych porach roku. Klekot bociana wracającego z Egiptu, śpiew skowronka nad polami, mówiły, że miłość mocniejsza jest od śmierci.

„Miłuje Pan to, co na górach zbudował. A o Syjonie powiedzą: wszyscy się tam zrodzili. W Tobie są wszystkie me źródła” (Ps 86).

Pociągały mnie Góry, pociągał Ten, który mieszka na Syjonie, w którym są wszystkie me źródła. Pociągały mnie dzieci Abrahama według ciała, które w te góry zawędrowały. Byli moimi braćmi, siostrami. Wielu z nich odpoczywało wiecznym spoczynkiem na brzegu w dolinie potoku, który kojarzył mi się z Cedronem.

Należeli do świata, którego już nie ma, ale który ciągle żyje. Byli jak księga żyjąca swoim życiem, odłożona na półkę. Czekająca na miłującego Słowo.

Bożnica

Chciałem bardzo zobaczyć bożnicę, ale urodziłem się za późno. Już jej nie było. Miała być bardzo skromna, uboga jak i jej gospodarze. Będąc już starszym, często w miastach, gdzie przebywałem, odwiedzałem synagogi, bożnice. Były mi bliskie. Te Domy Księgi mogłyby dzisiaj znowu ożyć Słowem. Może dobry Bóg da, że uczniowie Jezusa z Nazaretu będą tak jak On z uczniami swoimi słuchali Słowa, dzieląc się Nim z dziećmi Izraela. Kapłani kościoła będą świętować początek szabatu w piątek wieczorem i w sobotę rano spotykać będą Królową Szabatu. Szkoda, że przez wieki Synagoga i Kościół tak oddaliły się od siebie. Słowo jest jedno, niepodzielne. Jezus modlił się w synagogach. Paweł w synagogach głosił dobrą nowinę. Pamiętam synagogi na polskiej ziemi, na Podolu, Bukowinie, w Galicji i na Zakarpaciu. Są smutne tak jak smutne są puste świątynie i klasztory Wołynia i Podola. Świat dziecka często jest ograniczony do domu i podwórka. Pewnego dnia chodząc po pagórkach, szukając wiosną poziomek, dotarłem do wąwozu potoku. Dziwny był to wąwóz z wieloma

kamiennymi płytami stojącymi pośród krzaków. Pokryte dziwnymi napisami. Kiedy wróciłem do domu, dowiedziałem się, że byłem na żydowskim cmentarzu.

Kirkut

Często wracałem na kirkut, pociągał mnie. Chodziłem tam, by się modlić za zmarłych. Ciekawiły mnie napisy, były mostem do przeszłości, starej kultury i religii. Były groby i kapłanów Cohenów i Lewitów. Szukałem, czy gdzieś wśród grobów nie znajdę mojego nazwiska. Pocieszałem się, że może gdzieś jest pośród najstarszych, już nieczytelnych. Kiedyś na kirkut przyszedłem z małym siostrzeńcem. Było to dla mnie piękne doświadczenie jedności chrześcijan i Żydów. Kiedy tłumaczyłem mu, że jesteśmy na cmentarzu, nie zachęcany przeze mnie przeżegnał się i zmówił modlitwę, jaką nauczyła go mama z babcią. Było to takie proste i piękne. Myślę, że oczekujący tam zmarli byli pełni radości. Wiara dziecka, które modliło się modlitwą Jezusa z Nazaretu, tak podobną do Amidy. Dziecko beskidzkiej ziemi modlące się za dzieci Izraela.

Zapachem modrzewia zwabiony i śpiewem radosnym słowika
Dotarłem do ziemi nieznannej, ukrytej w dolinie strumyka
Nie było tam cedrów Libanu i byków Baszanu nie było
Lecz coś tajemniczego w kamiennych tablicach się kryło

To były zastępy pielgrzymów, wschodu oczekujące
W białe szaty odziane i słuch wytężające
Wpatrzone w daleką krainę, miodem i mlekiem płynącą
Gotowe na dźwięk szofaru rozpocząć pieśń wstępującą

Do Jerozolimy, miasta świętego wstąpić w świątyni przestrzenie
Wyśpiewać Najwyższemu radosne dziękczynienie
Za życie, za dobro i miłość, za wschód i zachód słońca
Za łzy i za cierpienie, nadzieję mimo końca

Za beskidzkie pagórki, strumyki i polany
Za Ludmiły, Sary i Stasie, cały lud kochany
Za radosne sabaty, majówki i Jordany
Za świat ten wspaniały przez Ciebie nam dany.

W sercu rodziły się modlitwy, psalmy uwielbienia i tęsknoty. Dzieci tego samego Ojca, bracia i siostry. Jak długo trzeba żyć, by zrozumieć, że nie ma obcych, nie ma sąsiadów, są tylko bracia i siostry.

Remu

Minęło wiele lat. Znalazłem się na krakowskim Kazimierzu. W całym pięknym Krakowie tutaj byłem u siebie. Lubilem chodzić po wąskich ulicach, zaglądać do korytarzy i na podwórka. Kazimierz pozwalał żyć atmosferą lat minionych. Był cmentarzem i opuszczonym domem. Stara Synagoga oraz Remu z cmentarzem wprowadzały w świat jak z legendy. Pewnego dnia wiosennego, idąc na spotkanie, usłyszałem rozmawiających w jidysz ortodoksyjnych amerykańskich Żydów. Była sobota rano i chcieli wejść do synagogi na modlitwę. Zapytałem po niemiecku, czy mogę im pomóc, byli zdziwieni, że ktoś ich rozumie. Udało nam się zdobyć numer telefonu do przewodniczącego gminy oraz adres. Wytłumaczyłem, jak mogą dojść do jego domu, i chciałem podać im kartkę z danymi. Nie przyjęli, gdyż był szabat, a ja byłem gojem. Było mi przykro. Rozumiałem, dlaczego tak się zachowali, czułem, jak boli bycie obcym.

Debora

Słyszałem o tej dzielnej kobiecie w czasie wykładów z Pisma Świętego. Była dla mnie tylko dalekim wspomnieniem historii. Pewnego dnia podeszła do naszej grupy Polaków młoda studentka z Ameryki. Byliśmy zdziwieni, gdy zaczęła rozmawiać z nami trochę łamanym polskim. Miała na imię Debora i była córką polskich Żydów. Wiele razy później w czasie wykładów myślałem o niej i o Deborze biblijnej. Historia stawiała się czymś żywym. Do dzisiaj Debora jest dla mnie pytaniem, na które nie dałem odpowiedzi.

Synagoga

Mieszkając w różnych miastach, lubilem spacerować po starych dzielnicach i cmentarzach. Próbowałem czasem odgadnąć, do kogo należały domy, świątynie. W pobliżu rzymskiego kolegium jezuitów znajduje się stara dzielnica żydowska z synagogą i starymi żydowskimi domami. Lubilem tam chodzić. W piątek wieczorem na placach tej dzielnicy wyczuwało się przybliżanie się szabatu. Zaglądałem do koszernych sklepów i małych warsztatów. Mogłem tam przeżyć to, czym żyli nasi przodkowie przed wojną. Zanurzałem się w przeszłość, pewnie wyidealizowaną. Łatwiej było mi żyć przeszłością, niż cieszyć się bliskością żywych ludzi, ich radością i smutkiem. W twarzach napotykanych ludzi szukałem rysów Piotra i Pawła, Pryscyli i Akwili.

Salamanka, Grenada i Sewilla

Czas powoli zaciera wspomnienia z pięknej hiszpańskiej ziemi. Był to piękny rok w moim życiu. Razem z przyjaciółmi z różnych zakątków świata poznawaliśmy ziemię Ignacego z Loyoli, Franciszka Ksawerego, Jana od Krzyża i Teresy z Avila. Ale to ziemia także fenickich kolonizatorów, rzymskich legionów, iberyjskich plemion, Wandalów, muzułmanów i Żydów. W górach w okolicach Salamanki schronili się Żydzi, którzy nie chcieli poddać się decyzjom królowej Izabelli. W Sewilli usiedliśmy koło domu Majmonidesa, w Grenadzie zachwycała nas Alhambra, łącząca to, co piękne w Islamie i ziemi hiszpańskiej.

Elżbieta

Podczas mojej pierwszej pracy duszpasterskiej spotkałem rodzinę Elżbiety, rodzinę katolicką i żydowską jednocześnie. Ela i jej dzieci uczyły mnie, że historia biblijna i nasza tworzą całość. My piszemy kolejne strony. Patrząc na jej macierzyńską miłość, miałem przed oczyma wspaniałe kobiety żydowskie: Annę, Judytę, Esterę, Ruth, Sarę, Rebekę, Deborę, Elżbietę, Miriam... Jej dzieci czyniły żywą historię. Nic się nie skończyło, Bóg jest pośród nas i prowadzi nas ku sobie.

Edyta Stein

Powraca w moim życiu wiele razy. Pierwszy raz spotkałem się z nią na studiach. Zazdrościłem jej, że była uczennicą słynnego Husserla. Ona jednak przerosła swego mistrza. Dzisiaj chodząc po niebie w obecności Najwyższego, widzą Prawdę samą w sobie i nie muszą spoglądać na to, co się tylko jawi. Pan Bóg zawiódł mnie do jej miasta urodzenia. Mieszkałem na placu, gdzie chodziła do szkoły, i modliłem się w kościele jej uniwersytetu. Edyta to kobieta, która mnie zawstydza i fascynuje. Umiłowała Prawdę i znalazła Ją na krzyżu. Ja tyle mówię o krzyżu i prawdzie, a tak ciągle mało kocham, tak bardzo szukam siebie. Szukam wiedzy, gdyż boję się śmierci. Miłość jest tak blisko.

Sadagóra

Część naszych wiernych, żyjąc przez pokolenia w stolicy chasydyzmu, weszła w kontakt z judaizmem. Myślę, że część rodzin była żydowskiego

pochodzenia. Blisko naszego kościoła znajduje się wielki cmentarz żydowski. Poniżej zaś kościoła, obok dworca autobusowego, zachowała się była szkoła chasydów. Szczególnie w jesienne popołudnia wyobrażałem sobie tętniące życie w centrum Sadogóry, małe sklepiki, dzieci bawiące się na placach. W wyobraźni widziałem chłopców biegnących do szkoły synagogalnej, by uczyć się Tory, rabinów dyskutujących ze sobą i modlących się. Tam uczył Abraham Jakub. Kiedyś zapytano rabiego:

Nasi mędrzy powiadają: „Nie ma takiej rzeczy, co nie miałaby swojego miejsca. Człowiek więc także ma swoje miejsce. Dlaczego więc ludziom jest niekiedy tak ciasno?”. Rabbi odpowiedział: „Bo jeden chce zająć miejsce drugiego” (Buber, 1989, s. 213).

Kto zajął miejsce po wspólnotach, które tam żyły?

Rabbi

Rabin Noak przewodniczył wspólnocie czerniowieckiej. Pierwszy raz usłyszałem o rabinie, gdy staraliśmy się o zwrot zabranego nam kościoła przez władze sowieckie. W kościele zrobiono archiwum. Szukaliśmy wsparcia różnych organizacji. Rabin Noak w imieniu wspólnoty żydowskiej wspierał nas. Przez panią Ernestynę utrzymywaliśmy dobry kontakt. Udało się organizować wspólne zajęcia dla dzieci żydowskich i katolickich. Tak katolicy, jak i Żydzi wspólnie pojechali na pielgrzymkę do Polski. Dla mnie osobiście wydarzeniem znaczącym, ale prostym były odwiedziny rabina w Gliwicach. Przyjechał razem z panią Ernestyną. Wspólnie zwiedzaliśmy Kraków, Oświęcim, Wrocław i Gliwice. Chciałem pokazać trochę historii polskich Żydów, co się dzisiaj robi. W Gliwicach było także spotkanie z parafianami, którzy mieli okazję pytać o to, co jest najważniejsze w tradycji żydowskiej. Jesteśmy tak bliscy sobie, chociaż jednocześnie jest jakaś wielka tajemnica, którą chyba tylko Bóg może wyjaśnić. Może tą tajemnicą jest sam Bóg. Wystarczy Mu pozwolić być pośród nas?

Chocim

Strome brzegi Dniestru są jakby naturalną barierą. Potężny zamek i miasteczko wokół niego przypominają o znaczeniu tego miejsca. Chocim strzegł południowych kresów Rzeczypospolitej od najazdów tatarskich i tureckich. Stał się świadkiem wspaniałych zwycięstw i klęsk. Tutaj znalazły wspólny grób tysiące Polaków i Ukraińców. Tutaj oddał swoje życie

Karol Chodkiewicz, tutaj walczył Sahajdaczny i Jan III Sobieski. Kiedy spoglądam z murów zamku na drugą stronę Dniestru, to gdzieś w wyobraźni widzę wojska tureckie zmierzające ku Europie. W pobliżu twierdzy znajduje się stara synagoga. Mimo zniszczeń zachowała wiele ze swego dostojęstwa. Musiała tutaj istnieć zamożna wspólnota żydowska. Zachowało się także wokół kilka domów ze sklepami. W jednym z nich urządzona jest mała kafejka. Wydaje się, jakby czas cofnął się o kilkaset lat. Kawa także smakuje jak ta zdobyta pod Wiedniem. Dym tytoniu zmieszany z zapachem kawy nad brzegiem Dniestru w pobliżu twierdzy chochimskiej w sąsiedztwie synagogi stwarzał atmosferę sprzyjającą rozmyślaniom o przemijaniu.

Gliwice

Theotokos, dom, w którym mieszkałem, stawiał sobie za cel dialog z różnymi kulturami obecnymi w historii Rzeczypospolitej. Tak się stało, że do Gliwic po wojnie dotarło wiele osób ze Wschodu. Miasto, które wzrosło w tradycji piastowskiej, czeskiej, żydowskiej i niemieckiej, zostało wzbogacone o tradycję ormiańską, kresową, ukraińską. Widać to po świątyniach. W kaplicy św. Jadwigi spotykają się grekokatolicy, Ormianie mają swój kościółek. Cmentarz żydowski z budynkiem pogrzebowym oraz dom modlitewny przy Dolnych Wałach jest świadectwem obecności Żydów. Zamek Piastowski, kościół Bożogrobowców, kościoły ewangelickie świadczą o wspólnej historii Polaków, Czechów i Niemców. Boża Rodzicielka – *Theotokos*, gromadziła wokół siebie dzieci o różnych językach, kulturach, religiach, ale zawsze dzieci tego samego Ojca. Wspominam pobyty młodych Niemców, wolontariuszy pracujących w różnych palcówkach oświatowych Gliwic, przyjazdy grup z Ukrainy, składających się z Ukraińców, Polaków, Niemców, Żydów, Ormian. Kurs angielskiego prowadzony przez Irlandczyków. Dołączyła się jeszcze grupa nauczycieli akademickich z Francji, współtworzących *Silesianum*.

Auschwitz

Z rabinem Noakiem pojechaliśmy razem do Auschwitz. Był to czas sporu o Karmel i Krzyż na żywirowisku. Chodząc i modląc się na tym wielkim cmentarzu, zapytałem rabina, czy przeszkadza mu krzyż. Odpowiedź, którą dał, była zupełnie inna od toczących się dyskusji. Jeśli dla kogoś, kogo bliscy tutaj zginęli, ma on znaczenie, niech stoi. Tutaj nie dyskutowano, umierano razem.

Biały Bocian

We Wrocławiu istnieje synagoga Pod Białym Bocianem. Kiedy pierwszy raz do niej dotarłem, była jeszcze bardzo zniszczona. Wydawało się, że już tak zostanie. Później nastał lepszy czas. Wokół synagogi zgromadziła się wspólnota i rozpoczęło się odbudowywanie. Zaczęła działać kuchnia koszerna, a w samej synagodze rozpoczęły się spotkania, wystawy i modlitwy. Będąc w niej razem z rabinem Noakiem, myślałem o historii. Po tysiącach lat przy stole siedzą dzieci tego samego Ojca. Jak bardzo jest nam potrzebny *Ruah ha Kodesh*, by z nas uczynić jedną rodzinę.

Złota Róża

Lwów miał swoją słynną synagogę zwaną Złotą Różą. Czasami w sobotnie popołudnia lubiłem tam chodzić. Zostały tylko ściany. Synagoga znajdowała się bardzo blisko murów miejskich. Okoliczne dzieci przychodziły tam się bawić. Również zakochani lubili to miejsce. Siadywałem i w wyobraźni próbowałem zobaczyć, co się tutaj działo jeszcze kilkadziesiąt lat temu. Echa modlitw, śpiewów, wzdychań i płaczu. Ile pokoleń przeszło przez próg tej świątyni w drodze na spotkanie z Bogiem. Pozostały kamienie.

Sholem Alejhem

Pewnie i *Sholem Alejhem* zachodził do synagogi pod Złotą Różą. Modlił się i obserwował lud. Pewnie niektóre z jego postaci opisanych później w książkach spotkał tutaj. Nie ma już Lwowa Sholema. Lwów ten spoczywa w dołach przy drodze do Janowa. Tam zamordowano Lwów Sholema, tam pędzono tych, którzy przeżyli piekło getta. Na cmentarzu przy Krakowskiej zbudowano bazar. Synagoga przy dworcu kolejowym i na placu pod górą zamkową przypominają o dawnym Lwowie.

Międzybóž i Baal Shem Tow

Ziemią chasydów było Podole. Żyli przez pokolenia między Dnieprem i Dniestrem. Południowy Bug był ich Jordanem, liczne stawy i jeziora były jeziorami galilejskimi. W rozwidleniu południowego Bugu istnieje małe miasteczko zbudowane wokół zamku królów Rzeczypospolitej,

Międzybóž. Twierdza ta broniła przed najezdami z południa i ze wschodu. U podnóża zamku powstało osiedle żydowskie. Tam nauczał słynny Baal Shem Tow, Pan Dobrego Imienia. Z jednej strony zamku żyła wspólnota katolicka, pozostały ruiny kościoła i kilka domów, z drugiej zaś strony wspólnota żydowska. Pomiędzy nimi znajdowały się domy ludności ukraińskiej. Baal Shem Tow do Międzyboża przywędrował z Pokucia. Tam w Karpatach doświadczył bliskości Boga. Tam nauczył go Bóg prostego sposobu modlitwy: tańcem i śpiewem. Wielbienia Boga na sposób dziecka. Do Międzyboża przychodził prosty żydowski lud z całej okolicy, tam wyplakiwał i wyśpiewywał Bogu całe swoje serce. Duch Święty odnawiał oblicze synów Izraela. Również i dzisiaj do Jego grobu przyjeżdżają chasydzi z całego świata. Mała synagoga, w której nauczał, została odbudowana. Łagodność ziemi podolskiej pomaga w takim łagodnym i pogodnym obcowaniu. Baalszem powiedział:

Przyjrzyjcie się człowiekowi, który przez cały dzień biega za swoimi sprawami po rynku i po ulicach – prawie nie pamięta, że jest Bóg, który stworzył świat. Ale gdy nadchodzi czas *minchy*, przypomina sobie: muszę się pomodlić! – wzdycha w głębi serca, że dzień minął na niczym, biegnie w zaułek, przystaje i modli się; Bóg wielce go sobie ceni, a jego modlitwa przenika sklepienie niebios (Buber, 1989, s. 103).

Kiedyś w lecie, pracując w Szaróweczce, pojechałem ze znajomymi do Międzyboża. Chcieliśmy zobaczyć wielki zamek i pójść na grób Baalszema. Przy kirkucie, gdzie spoczywa Baalszem, znajduje się mała synagoga z łaźnią. Byliśmy mile zdziwieni, że pozwolono nam wejść i pomodlić się. Pobożni Żydzi wierzą, że Baalszem jest cadykiem, świętym, przynoszą ze sobą modlitwy i składają je na grobie cadyka. Przypomniały mi się słowa Jezusa o prawdziwych czcicielach Boga: w duchu i prawdzie. Baalszem był takim prawdziwym czcicielem. Może jest naszym wspólnym świętym, naszym cadykiem. Nauczanie jego jest tak bliskie Jezusowego. Kiedyś powiedział:

Dopuszczam do siebie grzeszników, jeżeli nie są pyszni. Trzymam się z dala od uczonych w Piśmie i cnotliwców, jeżeli są pyszni. Grzesznik bowiem, który wie, że jest grzesznikiem i ma przez to niskie o sobie mniemanie, jest miły Bogu, co przecież przebywa z nimi w środku ich nieczystości. Kto jednak mniema, że w niczym nie przewinił, o tym Bóg, jak czytamy w Gemarku, powiada: „Dla mnie i dla niego nie ma miejsca w świecie” (Buber, 1989, s. 103)

Szaróweczka

Wieś pod Chmielnickim na Podolu, zamieszkała przez katolików Polaków. 2 czerwca 2004 r., Zesłanie Ducha Świętego. *Hag Shavuot*. Gościmy w naszym kościele delegację wspólnoty żydowskiej. Modlimy się razem za zamordowanych naszych braci żydowskich, pochowanych w jarze na terenie Szaróweczki. Czytamy psalmy i inne fragmenty Starego Testamentu. Naoczni świadkowie tamtych wydarzeń opowiadają w kościele o tym, co się tam dokonało. Mówią także o ocalałych dzieciach żydowskich, które ukrywały się w Szaróweczce i okolicach. Później jedziemy na miejsce, gdzie dokonano zbrodni.

Użgorod

Stolica Zakarpacia jest pięknym miasteczkiem leżącym nad rzeką Uż wijkącą się jak wąż z Karpat w kierunku Cisy i później Czarnego Morza. Zamieszkałem w seminarium przy Akademii Teologicznej bł. Teodora Romży, męczennika z czasów stalinizmu. Łacinnik, wychowany w tradycji zachodniej, miałem dbać o rozwój duchowy kandydatów do kapłaństwa w tradycji wschodniej, którą znałem bardzo słabo. Przerastało to mnie. Za mało ufałem Bogu, że nie ze mnie ma być ta siła i mądrość, ale od Niego. Po roku poprosiłem, by mnie zabrano z Ukrainy. Miałem wrażenie, że jestem osobą, która nie odpowiada tamtejszym potrzebom. Kiedyś Użgorod był domem licznej wspólnoty żydowskiej. Przy moście nad rzeką znajduje się dzisiaj budynek filharmonii, jest to budynek synagogi, piękny i majestatyczny.

Na Zakarpaciu odczuwa się już wpływ Bałkan i świata rzymskiego. Jest to ciekawa kraina dla archeologów. Przeszły tędy liczne narody i liczne wojska.

Chicago

Synagoga nad Lake Shore Avenue. Część Polek mieszkających w Chicago pracuje „na domkach”. Sprząta, opiekuje się dziećmi i osobami starszymi. Ciekawie wyglądają relacje z Żydami. Część z nich chętnie zatrudnia Polki, prosząc, by uczyły dzieci języka polskiego. Czasami pozwalają także na zabranie dzieci do kościoła. Może to tęsknota za dawną ojczyzną. Może echo opowiadań dziadków i babci?

Kicmań

Kiedyś w Kicmaniu istniała wspólnota żydowska, pozostał cmentarz za blokami z kilkoma macewami. Stary cmentarz przypomina, że kiedyś mieszkali tutaj także Polacy, Niemcy i Rumuni. Pod Kicmaniem jest mała wioska Wetyliwka z kaplicą cmentarną rodziny Kasapassa, była to rodzina węgierska, spolonizowana. Byli dobroczyńcami wspólnoty polskiej w Czerniowcach. Część rodziny jest pochowana na cmentarzu przy ulicy Ruskiej. Na grobie jest postawiona figura św. Ignacego Loyoli.

Wrocław 2016

Po latach mogłem znowu na chwilę wejść do kościoła uniwersyteckiego i św. Macieja. Są piękne. Piękne też są wspomnienia lat 80. Przypominają się ludzie i wydarzenia. Żal, że tylu możliwości nie wykorzystałem w mądry sposób. Szukałem po świecie tego, co było obok na wyciągnięcie ręki. W synagodze Pod Białym Bocianem trwał Festiwal Kultury Żydowskiej. Śpiewy, warsztaty, wykłady. Pełno życia tam, gdzie 30 lat temu był smutek. Zmartwychwstanie jest możliwe.

BIBLIOGRAFIA

- Augustyn, J. (2014). Ze Zbigniewem Góreckim SJ, rekollekjonistą, rozmawia Józef Augustyn SJ. *Życie Duchowe*, nr 78.
- Buber, M. (1989), *Opowieści chasydów*. Poznań: Wydawnictwo W drodze.
- Commission for Religious Relations with the Jews (2015). "The Gifts And The Calling Of God Are Irrevocable" (Rom 11:29), *A Reflection On Theological Questions Pertaining To Catholic-Jewish Relations On The Occasion Of The 50th Anniversary Of "Nostra Aetate" (No.4)*. Pozyskano z: <http://www.christianunity.va/content/unitacristiani/en/commissione-per-i-rapporti-religiosi-con-l-ebraismo/commissione-per-i-rapporti-religiosi-con-l-ebraismo-crrr/documenti-della-commissione/en.html> (dostęp: 07.04.2024).
- Frymer-Kensky, T., Novak, D., Ochs, P. i Signer, M. (2000). *Dabru Emet – National Jewish Scholars Project : A Jewish Statement on Christians And Christianity*. Pozyskano z: <https://archden.org/wp-content/uploads/2018/09/2002-Dabru-Emet-A-Jewish-statement-on-Christiansand-Christianity.pdf>
- Kraska, I. (2020). *Miłość chodzi zawsze ze mną. O życiu Czcigodnej Służebnicy Bożej Siostry Emanuela Kalb CSS*. Kraków: Instytut Teologiczny Księży Misjonarzy.
- Loyola, I. (2015), *Ćwiczenia duchowne*. Kraków: Wydawnictwo WAM.

Sacks, J. (2015). *Not In God's Name: Confronting Religious Violence*. New York: Schocken Books.

Krzysztof Homa – adiunkt w Instytucie Kulturoznawstwa i Dziennikarstwa na Uniwersytecie Ignatianum w Krakowie. Obszar badań to historia chrześcijaństwa w starożytności, twórczość Arnobiusza Starszego (z Sicca), początki chrześcijaństwa w Grecji, kultura jezuicka. Najważniejsze publikacje: *Arnobiusz. Afrykański orator* (2017); *Arnobiusz, Księga I–II Adversus Nationes* (2019); *Jezuicy misjonarze na pograniczach. O. Tadeusz Kuczyński i O. Jan Urban* (2021; praca zbiorowa); *Misteria w V księdze Arnobiusza z Sicca* (2020); *Polonica greckie. Korespondencja z o. Tadeuszem Kuczyńskim (1830–1856)* (2019); *Polscy jezuici na ziemiach greckich od XVI do XX wieku* (2021); *Ślady kultury chrześcijańskiej w Achai do 313 roku* (2023).